

## I. ARTYKUŁY

ARTUR NOWAK-FAR

### KATAFATYCZNY KOD PRAWA

#### I. WSTĘP

Prawo, rozumiane jako regulacja prawna, powinno być zrozumiałe. Ta prosta zasada, skierowana zasadniczo do prawodawcy, ma zapewnić prawu fundamentalną efektywność. Bez zrozumienia przepisów prawa adresaci zawartych w nich norm postępowania nie są bowiem w stanie ich prawidłowo wykonywać.

W bardzo prostych kontekstach społecznych postulat zrozumiałości prawa, łączony często z prostotą jego regulacji, która ma uwidaczniać się zwłaszcza na poziomie semantycznym i składniowym, jest w miarę łatwy do osiągnięcia. W przypadku konieczności uregulowania zagadnień technicznie lub społecznie złożonych pojawia się istotna kwestia, co konkretnie jest owym standardem zrozumiałości i prostoty. W takich sytuacjach dostrzegamy, że prawo ma różnych adresatów, treść zaś jego regulacji (rozumiana jako kategoria semantyczna i syntaktyczna) powoduje różny rozkład kosztów transakcyjnych jego stosowania przez te różne podmioty: dla jednych, lepiej przygotowanych, koszty te są niższe, dla innych, słabiej przygotowanych – niekiedy tak wysokie, że nie są one w stanie w ogóle prawa stosować.

Z pewnością pojęcie zrozumiałości (i prostoty) prawa nie jest więc uniwersalne w tym rozumieniu, że każdy może lub powinien odkodować normy prawne zawarte w jego przepisach. Prawo bowiem, choć bardzo często adresowane do wielu, i to generalnie określonych adresatów, implicytywnie ich różnicuje. W podstawowym i najczęściej spotykanym wymiarze prawodawca tworzy prawo tak, by mogło ono być najbardziej kompetentnie stosowane przez sądy lub organy administracji publicznej. Jedynie w odniesieniu do tzw. prawa życia codziennego intencją prawodawcy jest osiągnięcie pełnej zrozumiałości dla każdego – stąd bardzo często ustanawiane w takim przypadku przepisy prawne odzwierciedlają powszechne poczucie sprawiedliwości oraz jakies, w miarę ustalone, reguły zachowania, w tym zwłaszcza normy zwyczajowe czy nawet obyczajowe. Możliwość oparcia się jednak na takim właśnie modelu prawodawczym jest bardzo ograniczona. Regulacje prawne nie powinny zastępować sprawnie działających norm pozaprawnych. Muszą raczej wkraczać na obszary, w których normy prawne współistniałyby z tymi innymi normami wspierającymi skuteczność prawodawcy w osiąganiu wymaganego poziomu zrozumiałości.

To opracowanie dotyczy właśnie kwestii osiągania wymaganego poziomu „rozumiałości” prawa. Nie posługuje się jednak tym pojęciem, gdyż nie jest ono naukowo adekwatne – wymaga zawsze wprowadzenia do analizy koniecznych dookreśleń, wskazujących wyraźny kontekst podmiotowy, a nawet przedmiotowy danej regulacji, w odniesieniu do której ta kategoria pojęciowa byłaby użyta. Zamiast tego wprowadza bardziej abstrakcyjne, ale w analizie bardzo przydatne, pojęcie katafatyczności. Dokładnie z tego punktu widzenia w opracowaniu przedstawiono zagadnienie osiągania przez regulację prawną wymaganego poziomu zrozumiałości – skontekstualizowanej sytuacyjnie i uwzględniającej zróżnicowanie podmiotowe.

## II. POJĘCIE KATAFATYCZNOŚCI I JEGO WYMIARY

Katafatyczność (od gr. *κατάφασις*, dosłownie „osiąganie prawdy”, od gr. *κατάφαση* – „prawda”) jest pojęciem wziętym zasadniczo z teologii, także przedchrześcijańskiej. W ramach tej dziedziny oznacza ono możliwość poznania Boga poprzez odkodowanie poniekąd celowo ustanowionych, zrozumiałych dla człowieka, bo dostosowanych do jego możliwości interpretacyjnych, znaków. Jest to w teologii prakseologiczne przeciwieństwo apofatyczności, która oznacza całkowitą niemożność tego rodzaju poznania.

Poprzez analogię, warunek katafatyczności prawa (regulacji prawnej) jest spełniony, jeżeli posługuje się ono kodem zrozumiałym dla swoich adresatów, pozwalającym na wyinterpretowanie z niego norm prawnych, które przez to mogą być przez nich odpowiednio stosowane. Aby jednak osiągnąć ten cel, prawodawca musi:

- a) zidentyfikować wszystkich adresatów ustanawianych przez siebie norm prawnych,
- b) określić poziom(y) relewantności ich uznanych systemowo interesów w kontekście zakresu normowania przyjmowanych regulacji, przez co będzie w stanie również podzielić owych adresatów na tych, którzy będą kluczowi dla zapewnienia przestrzegania ustanawianych norm prawnych, i tych, których rola w tym zakresie będzie mniejsza bądź wręcz znikoma,
- c) uprzedzająco rekonstruować kompetencje wszystkich możliwych adresatów w zakresie stosowania prawa,
- d) dostosować sposób wyrażenia swojej treści do wynikających stąd ich predyspozycji<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Postulat identyfikacji kompetencji odbiorców prawa nie jest nowy. Zob. w szczególności J. Habermas, *Communication and the Evolution of Society*, Beacon Press, Boston 1979; w literaturze polskiej M. Zirk-Sadowski, *Konstrukcja racjonalnego prawodawcy a kompetencja komunikacyjna*, w: S. Wronkowska, M. Zieliński (red.), *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1990, s. 431-345. W kontekście ściśle językowym zob. M. Bartoszewicz, *Zakres znajomości języka polskiego przez osoby publiczne i obywateli. Rozważania na tle polskiego prawa*, „Przegląd Legislacyjny” 2014, nr 1, s. 45-66.

Najprostszym następstwem przyjęcia tego modelu prawodawczego jest wyznaczenie pożądaných przez prawodawcę progów katafatyczności stanowionego prawa odpowiednio do istoty rozwiązań prawodawczych, w tym w szczególności ich modelu pragmatycznego (określającego w szczególności cele i model ich osiągnięcia), a także istotnej w tym zakresie sprawności najbardziej relewantnych adresatów jego norm w nadawaniu ustanawianym przepisom prawnym sensu takiego samego jak sens nadany przez prawodawcę.

Pełną katafatyczność (rozumianą jako absolutna dostępność intelektualna) można osiągnąć wtedy, gdy ustanawiane przepisy są niezłożone w wymiarze semantycznym, składniowym, a także pragmatycznym. W pierwszych dwóch wymiarach, katafatyczność będzie osiągnięta wtedy, gdy prawodawca będzie w przepisach używał wyrażen pochodzących z języka powszechnego (wręcz potocznego), a także stosował nieskomplikowaną składnię. Próg katafatyczności zostanie podwyższony wtedy, gdy w przepisach pojawią się pojęcia języków fachowych, składnia zaś ulegnie skomplikowaniu. W wymiarze pragmatycznym, odnoszącym się do modelu określającego sposób wywierania za pomocą prawa skutków w postaci realnej modyfikacji zachowań adresatów norm prawnych, katafatyczność jest osiągnięta wtedy, gdy owe zachowania dają się łatwo zidentyfikować przez samych adresatów norm prawnych, ich przestrzeganie zaś jawi się adresatom jako takie, które wymaga prostych modyfikacji ich własnych zachowań.

Na konieczność odróżnienia wymiarów językowych danego działania od wymiarów pragmatycznych zdaje się wskazywać m.in. Jürgen Habermas, który wprowadził rozróżnienie działań na instrumentalne i komunikacyjne. Pierwsze odtwarzają wiedzę techniczną, która z kolei wynika z doświadczenia – przez to pozwala także na prognozowanie reakcji fizykalnych na te działania. Działania komunikacyjne polegają natomiast na takim oddziaływaniu ludzi na siebie nawzajem, w którym wykorzystują oni symbole. Warunkiem walidacji działania tego typu jest znajomość społecznych norm, które kształtują oczekiwania podmiotu komunikującego z tym, do którego komunikację się kieruje. Zakłada to również, że normy te muszą być przez te podmioty uważane za ważne – czego wyrazem jest równoległy intersubiektywny konsensus co do tej kwalifikacji. Zdaniem Habermasa funkcją działań komunikacyjnych jest w szczególności zapewnienie integracji społecznej, instrumentalnych zaś – sterowanie obiektem pojmowanym fizykalnie<sup>2</sup>. Na marginesie można jednak dodać, że nie jest wykluczone, iż proces internalizacji norm prawnych i prawa jako takiego rozpoczyna się od działań komunikacyjnych odwołujących się do tzw. dynamicznego autorytetu modalnego, tj. wyrażen, które odwołują się właśnie do doświadczenia adresatów oraz posługują się argumentacją odwołującą się do relacji fizykalnych – ale ze strategicznym zamiarem przejścia do tzw. epistemicznego autorytetu modalnego, w którym uzasadnienie normatywne (a więc w języku Habermasowskim – czysto komunikacyjne) staje się jedynym uzasadnieniem zdania o funkcji regulowania zachowań ludzi.

<sup>2</sup> J. Habermas, *Faktizität und Geltung. Beiträge zur Diskurstheorie des Rechts und des demokratischen Rechtsstaats*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1998, s. 53-60.

### III. WZGLĘDNOŚĆ POSTULATU KATAFATYCZNOŚCI

Postulat katafatyczności prawa (regulacji prawnych) nie jest postulatem absolutnym w tym sensie, że nie opiewa on na osiągnięcie całkowitej zrozumiałości prawa dla każdego. Jego realizacja wymaga raczej, by w tym zakresie identyfikować adresatów pierwszorzędnych i dalszego rzędu; w kontekście tej hierarchizacji, większa zrozumiałość powinna być zapewniona w odniesieniu do pierwszej grupy niż w stosunku do drugiej. Innymi słowy, model prawotwórczy powinien realizować postulat katafatyczności w oparciu o założenia dotyczące mapy kognicyjnej adresatów najbardziej relewantnych ze względu na zakres normowania i model pragmatyczny przepisów, a nie wszystkich grup potencjalnych adresatów stanowiących norm prawnych.

Poważnym ograniczeniem możliwości realizacji ideału pełnej zrozumiałości prawa, uwidaczniającym za to konieczność realizacji postulatu wyboru właściwego poziomu (progu) katafatyczności, jest to, że nie może ono w pełni korzystać z języka ogólnego (czy tym bardziej potocznego), gdyż jego spójność (i jednolitość) wymaga korzystania z konstrukcji semantycznych i syntaktycznych (składniowych) uwzględniających specyfikę prawa jako systemu kodów, jak również specyfikę regulowanej dziedziny życia społecznego.

Jak już wspomniano, realizacja postulatu katafatyczności wymaga przyjęcia jakiejś konkretnej konstrukcji kompetencji (a nawet wręcz modelu racjonalności) wszystkich adresatów ustanawianych norm prawnych relewantnych ze względu na treść i cele owych norm. W kontekście wartościowej w tym zakresie koncepcji Daniela Kahnemana i Amosa Tversky'ego wymóg ten można rozumieć jako taki, który nakazuje prawodawcy rozpoznać ich tzw. mapę kognicyjną oraz dostosować środki i treści przekazu normatywnego właśnie do tej mapy<sup>3</sup> (co można sprowadzić także do postulatu rozpoznania i porównania *qualia*, tj. istotnych właściwości świadomości poszczególnych jednostek). W świetle wspomnianej teorii decydującymi czynnikami w procesie podejmowania indywidualnych decyzji (także więc decyzji odnoszących się do norm prawnych, w ramach ich zakresu zastosowania), jest osąd intuicyjny i kształtowane także na intuicji preferencje racjonalizacyjne. Wynikające stąd akty, w tym również zachowania są zwykle szybkie (w tym sensie, że nie wymagają złożonego i długotrwałego procesu decyzyjnego), automatyczne (w tym sensie, że nie angażują rozległego aparatu kognicyjnego) oraz bezwysiłkowe (w tym sensie, że nie mogą być przez daną osobę postrzegane jako takie, które wymagały od niej znacznego wysiłku intelektualnego, a tym bardziej fizycznego). Podstawową determinantą wystąpienia takich właśnie preferencji racjonalizacyjnych (wręcz wyłączających zastosowanie modelu pełnej racjonalizacji działań) jest cecha przedmiotu percepcji – jego dostępność (ang. *accessibility*). Dostępność jest wyznaczana przez odnoszącą się do tego przedmiotu charakterystykę istotności bodźca, stopnia wybiórczości uwagi oraz mechanizmu ak-

---

<sup>3</sup> Syntetyczna prezentacja koncepcji w: D. Kahneman, *Maps of Bounded Rationality: A Perspective on Intuitive Judgment and Choice*, „American Economic Review” 93, 2003, nr 5, s. 1449-1479.

tywacji reakcji (lub – konkretniej – primingu, czyli aktywacji skojarzeniowej, asocjacyjnej). Jeżeli więc bodziec był postrzegany jako istotny, nie wystąpiły sygnały rozpraszające uwagę, co pozwoliło na skupienie jej na nim, a także jeżeli dane osoby mają w miarę świeżą pamięć o pojęciach, aktach, przedmiotach związanych z treścią (np. w nowym kontekście wspomniano znaną kategorię społeczną), którą niesie dany bodziec – większa będzie dostępność informacji z nim związanej, tj. większa zdolność jej pełnego zrozumienia i wywołania przez nią pożądanych przez jej nadawcę efektów pragmatycznych, przy jednoczesnym wyeliminowaniu, bądź przynajmniej zmniejszeniu, prawdopodobieństwa wystąpienia zjawisk niepożądanych<sup>4</sup>. Komplikując ten obraz, Kahneman i Tversky dostrzegają przy tym istotną różnicę pomiędzy wynikającą stąd pewną nieprzewidywalnością zrozumienia informacji a niepewnością epistemiczną, biorącą się wyłącznie z niewiedzy danej osoby<sup>5</sup>. Podstawową właściwością wynikającą z różnic dostępności jest efekt *framingu* – to, że wnioskowanie w zakresie mniej dostępnym jest wolniejsze i bardziej podatne na zakłócenia, niż gdy dotyczy ono kwestii dostępniejszej. W związku z tym konstrukcje mniej skomplikowane są preferowane ponad konstrukcjami bardziej skomplikowanymi – co jest zarówno aspektem wyborów prawodawczych, jak i samego stosowania prawa.

#### IV. INHERENTNE NIEPODMIOTOWE BARIERY KATAFATYCZNOŚCI W WYMIARZE SEMANTYCZNYM: RAMY INTERPRETACYJNE

Istotną, właściwą poszczególnym adresatom norm prawnych, ale niebędącą ich własną cechą podmiotową, barierą katafatyczności prawa jest bariera wynikająca z różnych dla nich ram interpretacyjnych. Zgodnie z definicją podaną przez Zoltana Kövecsesa ramą interpretacji (ang. *interpretative framework*) jest ustrukturyzowana mentalna reprezentacja kategorii pojęciowej<sup>6</sup>. Stąd taką ramę stanowią cechy esencjalne (tj. identyfikowane jako warunki konieczne i wystarczające do uznania czegoś za samodzielny byt), ale raczej występujące w takich mentalnych reprezentacjach, których nie ujmuje się wprost przez podanie listy cech; za pomocą takiej listy cech określa się jednak znaczenie. Stąd znaczenie jest relatywizowane w stosunku do ram interpretacji. To ramy nadają bowiem właściwe znaczenie pojęciom<sup>7</sup>.

Koncepcję Kövecsesa można interpretować jako szczególnego rodzaju rozszerzenie modelu Ludwiga Wittgensteina nadawania znaczenia komunikacji, szczególnie zaś komunikacji językowej – tę bowiem Wittgenstein postrzega jako swoistego rodzaju grę (niem. *Sprachspiel*), której reguły muszą być znane

<sup>4</sup> Ibidem, s. 1454-1455.

<sup>5</sup> D. Kahneman, A. Tversky, *Variants of Uncertainty*, „Cognition” 11, 1982, nr 2, s. 143-157.

<sup>6</sup> Z. Kövecses, *Language, Mind and Culture: A Practical Introduction*, Oxford University Press, Oxford 2006, s. 64-65.

<sup>7</sup> Zob. np. Ch. J. Fillmore, *Frames and the Semantics of Understanding*, „Quaderni di Semantica” 6, 1985, nr 2, s. 222-254.

jej uczestnikom i w której posługują się oni konkretnymi odniesieniami do istotnych elementów rzeczywistości<sup>8</sup>. Można ją również traktować jako swoistą konkretyzację koncepcji dyskursu Michaela Foucaulta, który podkreśla wagę systemu odniesienia w dyskursie z uwagi na to, że ów system determinuje modalności dyskursu: jego miejsce, warunki, argumentacje oraz czynniki różnicujące dla osób i przedmiotów, dla stanów i relacji, które wprowadza sama wypowiedź. Foucault zauważa również, że w tym zakresie pojawiają się pewne regularności, które stabilizują dyskurs<sup>9</sup>. W ujęciu Dominique'a Maingueneau, regularna jest także konieczna relacja (powiązanie i wzajemne determinowanie) pomiędzy występującymi w dyskursie normami językowymi i społecznymi – prowadząca do rytualizacji dyskursu i nadania mu charakteru normatywnego. Poniekąd konsekwencją tej relacji jest to, że składnikami kontekstu dyskursu są nie tylko podmioty w nim uczestniczące, ale także miejsce i czas, sposób jego tworzenia, reprodukcji i konsumpcji, strona pragmatyczna (skutkowa) dyskursu, jak również jego ewentualne inne materializacje<sup>10</sup>.

Ramy interpretacyjne mogą mieć postać idealizacyjną – można je wtedy za George'em Lakoffem nazwać idealizacyjnymi modelami kognitywnymi (ICM – ang. *Idealized Cognitive Model*)<sup>11</sup>. W takim przypadku ramy ICM mogą służyć do definiowania pojęć nieistniejących w rzeczywistości fizycznej – w szczególności stanowiących przedmiot konwencji występującej w jakimś społeczeństwie. W odniesieniu do prawa ICM są także ramami definiowania w definicjach projektujących. W odniesieniu do konwencji ICM są silnie uwarunkowane kulturowo, a definicje do nich odnoszone są też jej częścią. Z uwagi na tę swoją cechę pewne ICM i pewne definicje są kulturowo wrażliwe: wykazują istotną zmienność w czasie i przestrzeni<sup>12</sup>.

Zmienność ram interpretacji (w czasie i w przestrzeni) można także wytłumaczyć przez odwołanie się do koncepcji Marka Richarda – tj. zwrócenie uwagi, że stanowią one niezbędną część swoistego „podręcznika translacyjnego” (ang. *translation manual*), umożliwiającego w miarę zgodną reprezentację jakichkolwiek koncepcji intelektualnych u dwu lub więcej uczestników procesu komunikacji. W takim ujęciu kontekst zawiera w sobie jednocześnie ograniczenia translacji/reprezentacji, np. w postaci zakotwiczenia ocen i kryteriów kodowania predykatów ocennych. W odrębnych (np. ze względu na tło kulturowe czy choćby językowe) kontekstach może wystąpić zjawisko ich „wadliwości”, polegające na nierozpoznanie przez (choćby niektórych) uczestników procesu komunikacji wszystkich założeń kontekstu. Wspomniana „wadliwość” kontekstu jest – zdaniem Richarda – ograniczana przez nagromadzenie w procesie komunikacji informacji na jego temat<sup>13</sup>. Badacz ten odwołuje się do

<sup>8</sup> W tym zakresie zob. w szczególności, L. Wittgenstein, *Philosophische Untersuchungen*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2003, s. 56-58.

<sup>9</sup> M. Foucault, *L'Archéologie du savoir*, Gallimard, Paris 1969, s. 94-101.

<sup>10</sup> D. Maingueneau, *Analyser les textes de communication*, Armand Colin, Paris 2007.

<sup>11</sup> G. Lakoff, *Women, Fire and Dangerous Things: What Categories Reveal about the Mind*, University of Chicago Press, Chicago 1987, s. 68-76.

<sup>12</sup> Zob. np. Z. Kövecses, op. cit., s. 69-71.

<sup>13</sup> M. Richard, *Defective Contexts, Accommodation, and Normalization*, „Canadian Journal of Philosophy” 25, 1995, nr 4, s. 551-570.

koncepcji „skali konwersacyjnej” (ang. *conversational score*) Davida Lewisa, która ma tworzyć się w procesie komunikacji (a konkretniej – gry językowej) i – w ramach ram interpretacji – dookreślać te jej fragmenty, które w innym przypadku pozostawałyby niejasne – co ostatecznie prowadzi do akomodacji w komunikacji, tj. uzgodnienia, w koniecznym zakresie, ram interpretacyjnych<sup>14</sup>. We własnym ujęciu Lewisa:

[...] składniki skali konwersacyjnej na danym etapie są jednostkami abstrakcyjnymi. Są konstrukcjami z zakresu teorii zbiorów: zbiorami zakładanych wcześniej twierdzeń, granic pomiędzy dozwolonymi i niedozwolonymi kierunkami działania i tym podobnymi [...]. W zakresie ich kwalifikacji w kategoriach prawdy albo w odniesieniu do ich akceptowalności w innych zakresach zdania zależą od składników skali konwersacyjnej na etapie ich wypowiedzania. Od skali mogą zależeć nie tylko aspekty akceptowalności wypowiedzianych zdań. Mogą zależeć także inne właściwości semantyczne, które odgrywają rolę w determinacji aspektów akceptowalności<sup>15</sup>.

Istotnym wnioskiem przedstawionym przez przytoczonego już Richarda jest to, że kontekst, który jest dostatecznie bogaty w ustalone dla wszystkich uczestników komunikacji elementy, spełnia istotny dla jej jakości warunek normalizacji kontekstualnej (ang. *contextual normalization*), w której interpretacja istotnych predykatów jest już określana w wystarczającej części w uzgodnionych ramach. Prowadzi to do efektu bifurkacyjnego, polegającego na tym, że taka konwersacja odbywa się równolegle w dwu kontekstach: jednym właściwym dla warunków specyficznych tylko dla danej sytuacji, w której komunikacja następuje (w tzw. kontekście lokalnym, ang. *local context*), a drugim mającym postać kontekstu globalnego. W każdym z nich określenia niejasne mogłyby być interpretowane inaczej – jednak jeżeli normalizacja kontekstualna w wymiarze globalnym działa właściwie, ramy kontekstu globalnego przeważają i ostatecznie ukierunkują interpretację<sup>16</sup>.

Warto zauważyć, że kontekstem globalnym każdego dyskursu prawnego jest system prawny. W układzie wielopoziomowym, w którym pod pojęciem systemu prawnego ma się na myśli także włączony do krajowego systemu porządek prawa międzynarodowego (czy – wywodzący się z niego genetycznie – ponadnarodowy porządek prawny), owe dodatkowe poziomy prawa będą także stanowiły element normalizacji kontekstualnej, i to w metaskali (tj. z taką właściwością, że porządek międzynarodowy, i ponadnarodowy będą stanowić ramy kontekstualnej normalizacji interpretacji dokonywanej w kontekście prawa krajowego).

Jak już wspomniano, ramy interpretacji odzwierciedlają konkretne modele kulturowe – są bowiem funkcją wiedzy (a najpewniej wszystkich *qualia*), z której uczestnicy dyskursu korzystają wtedy, gdy posługują się jakimikolwiek określeniami, z zastrzeżeniem, że owa wiedza albo *qualia* muszą odzwierciedlać to, co „wspólne” dla danej grupy. Tak pojęte ramy interpre-

<sup>14</sup> D. Lewis, *Scorekeeping in a Language Game*, „Journal of Philosophical Logic” 8, 1979, s. 344-346.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 345.

<sup>16</sup> M. Richard, op. cit., s. 132-136.

tacji są reprezentacją dwu rodzajów wiedzy/*qualia* – ogólnej (potocznej) oraz specjalistycznej<sup>17</sup>. Ogólna odzwierciedla zasób intelektualny, który jest najbardziej dostępny (a w Kahnemanowskim ujęciu – ang. *accessible*<sup>18</sup>), jest aktywowany w procesie poznania i interpretacji wręcz automatycznie i który posługuje się upraszczającymi założeniami i „skrótami” wnioskowania. Zasób specjalistyczny (zwykle będący modelem naukowym, często w zastosowaniu praktycznym) posługuje się głębszym i bardziej krytycznym zestawem informacji, założeń i wyjaśnień, jednak w dużo węższym niż w zasobie ogólnym zakresie. W procesie prawotwórczym to wybór pomiędzy owymi zasobami, stanowiący o wyborze swoistego rodzaju ram interpretacji określonej regulacji, jest tym, który definiuje spełnienie określonego poziomu katafatyczności prawa.

Podstawową i istotną z punktu widzenia tworzenia i stosowania prawa funkcją ram interpretacyjnych jest ich funkcja kontekstualizacyjna, pozwalająca na właściwe odkodowywanie znaczeń użytych w tekstach prawnych, przy jednoczesnym unikaniu nadmiernej kazuistyki (którą tu można byłoby definiować jako dostosowywanie treści przepisów prawnych do wszelkich klasycznych i możliwie pełnej listy nieklasycznych orientacji sytuacyjnych) i przy zapewnieniu znaczącego stopnia elastyczności ich użytkowania.

Język prawa jest także językiem silnie skontekstualizowanym. Stąd znaczenie składających się na niego zwrotów musi być identyfikowane jedynie w oparciu o istniejące, niekiedy specjalne reguły dekodowania. Owe reguły (czy, szerzej, konteksty albo ramy interpretacji) nie są jednakowe dla języków etnicznych – wręcz przeciwnie, bywa, że w ramach jednego języka etnicznego wytwarzają się dwie (lub więcej) właściwe ramy interpretacji jego wersji prawnej.

## V. INHERENTNE POZAPODMIOTOWE BARIERY POSTULATU KATAFATYCZNOŚCI: MODEL PRAGMATYCZNY PRAWA

Regulacje prawne mają wyraźnie przypisane im funkcje pragmatyczne – są one ustanawiane po to, by być czynnikiem sprawczym w odniesieniu do jakichś zachowań. Droga do ich wymuszenia nie jest jednak taka sama w każdym systemie prawnym. Każdy stwarza dla wypowiedzi normatywnych unikatowy dla siebie kontekst, w którym nie tylko znaczenie, ale również model realizacyjny normy prawnej, rozumiany właśnie pragmatycznie, jest zróżnicowany. Stąd wypowiedź w języku angielskim jakiegoś nakazu może być inaczej rozumiana i inicjować różny model sprawczy jej wykonania w zależności od

<sup>17</sup> Z. Kövecses, op. cit., s. 70-72.

<sup>18</sup> Zob. np. A. Tversky, D. Kahneman, *Extensional Versus Intuitive Reasoning: The Conjunction Fallacy in Probability Judgment*, w: T. Gilovich, D. Griffin, D. Kahneman (red.), *Heuristics and Biases: The Psychology of Intuitive Judgment*, Cambridge University Press, Cambridge 2002, s. 19-48.



systemu prawnego państwa, w którym ów język służy do wyrażania przepisów prawnych.

W odniesieniu do prawa pragmatyczna jego analiza skupia się na dwu aspektach. Pierwszy ma naturę fundamentalną – odnosi się bowiem do zdolności (w tym legitymizowania) prawa co do kształtowania zachowań jego adresatów. W ujęciu najbardziej rozpowszechnionym ujmuje się tę zdolność w kategoriach normatywności prawa – a więc jego zdolności do bycia obiektywnym uzasadnieniem określonego działania<sup>19</sup>. Oba aspekty są swoistym opisem „praktyki” prawa w jego praktycznym zastosowaniu wynikającym z przyjęcia przez prawodawcę określonej strategii oddziaływania na rzeczywistość właśnie za pomocą wypowiedzi normatywnych o określonej sile oddziaływania. „Praktykę” można w tym kontekście rozumieć po Kantowsku – jako „[...] takie urzeczywistnienie celu, które pomyślane zostaje jako przestrzeganie pewnych przedstawionych w uogólnieniu zasad postępowania”<sup>20</sup>, i dla którego łącznikiem z teorią jest akt władzy sądenia, umożliwiający zaliczenie czegokolwiek do przypadków danej reguły<sup>21</sup>.

Pragmatyczne ujęcie normatywnego roszczenia prawa wiedzie do takich ujęć, w których zainteresowanie skupia się na zdolności prawa wywoływania zmian w motywacjach zachowań oraz – co oczywiste – w samych zachowaniach (a także ich skutkach). W tym kontekście roszczenie normatywności musiało być zdefiniowane jako uzasadniony (legitymowany), a przez to uznawany za obowiązujący model działania prawa, w ramach którego wszystkie jego podmioty się w określony sposób definiują i w związku z tym – w określony sposób kształtują swoje motywacje i zachowania.

Wspomniany, również dotyczący ontologii prawa, postulat jego normatywności byłby zrealizowany, jeżeli miałyby ono inherentną zdolność do określania działania poprzez stwarzanie praktycznych dla tej zdolności uzasadnień, uzyskujących szczególny status społeczny w swoich własnych ramach – w obszarze przedstawiania siebie samego w odniesieniu do relewantnych zdarzeń i sytuacji, które mogą składać się z elementów jakichkolwiek innych systemów społecznych. Postulat normatywności zawiera w sobie dwa komponenty:

- a) składnik charakteryzujący cel prawodawczy;
- b) składnik charakteryzujący sposób osiągnięcia tego celu<sup>22</sup>.

Pytanie o spełnienie postulatu normatywności prawa dotyczy więc także istoty systemu prawnego, jednak w bardziej zoperacjonalizowanej (a przez to konkretniej ustalonej niż przy postawieniu ogólnie pytania o istotę prawa) formule. Odniesienie do owego zoperacjonalizowania jest bardzo atrakcyjne

---

<sup>19</sup> Zob. przegląd definicji normatywności w: S. Berteia, *Law and Practical Reason: The Normative Claim of Law*, Hart, Oxford 2009, s. 15-132. W literaturze polskiej zob. B. Brożek, *Normatywność prawa*, Lex Wolters Kluwer, Warszawa 2012, s. 12.

<sup>20</sup> I. Kant, *O porządkach: To może być słuszne w teorii, ale nic nie jest warte w praktyce*, w: I. Kant, *Dzieła zebrane*, t. 7: *Pisma po roku 1781*, Wyd. Naukowe UMK, Toruń 2012, s. 267.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> S. Berteia, op. cit., s. 15-65. W nauce polskiej badania tego, co w tym artykule określono postulatem normatywności prawa, zainicjował Czesław Znamierowski, zob. w szczególności idem, *Spoleczne stanowienie norm*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1930, z. 1, s. 254-284.

z punktu widzenia rozważań o korzystaniu z prawa jako narzędzia osiągania celów gospodarczych, gdyż implikuje także konieczność identyfikacji jego założeń aksjologicznych oraz oceny zdatności prawa jako nośnika i realizatora tej aksjologii.

Pragmatyczny model prawa jest modelem redukcyjnym. W takim modelu regulacje prawne są interpretowane jako kod, w którym następuje:

a) redukcja wartości politycznych w zapisie języka prawnego, po odrzuceniu (w tym konkretnym zapisie) aspektów prawnie ambiwalentnych, które mogą być obszarem działań pragmatycznych w innych niż prawny systemach społecznych;

b) redukcja semiotycznego ujęcia wartości politycznych poprzez ich ujęcie w odleglejszy od naturalnego kodu semiotycznego język znaków, które zna prawo;

c) redukcja wyborów treściowych, strukturalnych i proceduralnych zawartych w kodzie politycznym w związku z koniecznością zachowania spójności systemowej prawa – tj. w znaczącym zakresie koniecznością dostosowania semiotycznego zapisu wyboru politycznego w kodzie prawnym do zastanych uwarunkowań systemowych prawa, które – z jakiegokolwiek powodu – nie mogą być zmienione.

Wspomniana wieloaspektowa redukcja prowadzi do usztywnienia systemowego oraz do zawężenia możliwości osiągnięcia precyzyjności zakodowanego prawnie rozwiązania. Jest tak z uwagi na to, że w procesie transformacji następuje przejście procesu kodowania z jednego (politycznego) systemu odniesienia do systemu referencji prawnej, w której wymagane jest zachowanie spójności nowo tworzonej części składowych (norm prawnych) z częściami już zastanymi. W systemie politycznym tego rodzaju silnego oddziaływania referencyjnego po prostu nie ma ze względu na inny sposób jego legitymizacji.

System transformacji decyzji politycznych w konkretne obszary aktywizacji przestrzeni społeczno-gospodarczej za pośrednictwem systemu prawnego można także ująć jako układ wieloelementowy nakierowany na odpowiednią identyfikację otoczenia oraz posiadający mechanizm sprzężenia zwrotnego<sup>23</sup>. Z punktu widzenia decydentów politycznych głównymi elementami tego układu są odrębne systemy społeczne: etyczny, polityczny i prawny. Istotnymi determinantami decyzji podejmowanych we wszystkich trzech systemach są paradygmaty (a więc systemy powiązanych ze sobą aksjomatów, dotyczących określonych sfer życia):

a) paradygmat dynamiczny – dotyczący funkcjonowania rzeczywistości w jej wymiarze fizycznym;

b) paradygmat epistemiczny – dotyczący funkcjonowania grup społecznych i poszczególnych ich członków w ramach jakiegoś systemu społecznego<sup>24</sup>.

W podstawowym wymiarze, logika wyborów politycznych odzwierciedla postrzeganie tych elementów obu paradygmatów, które są możliwe do zmiany

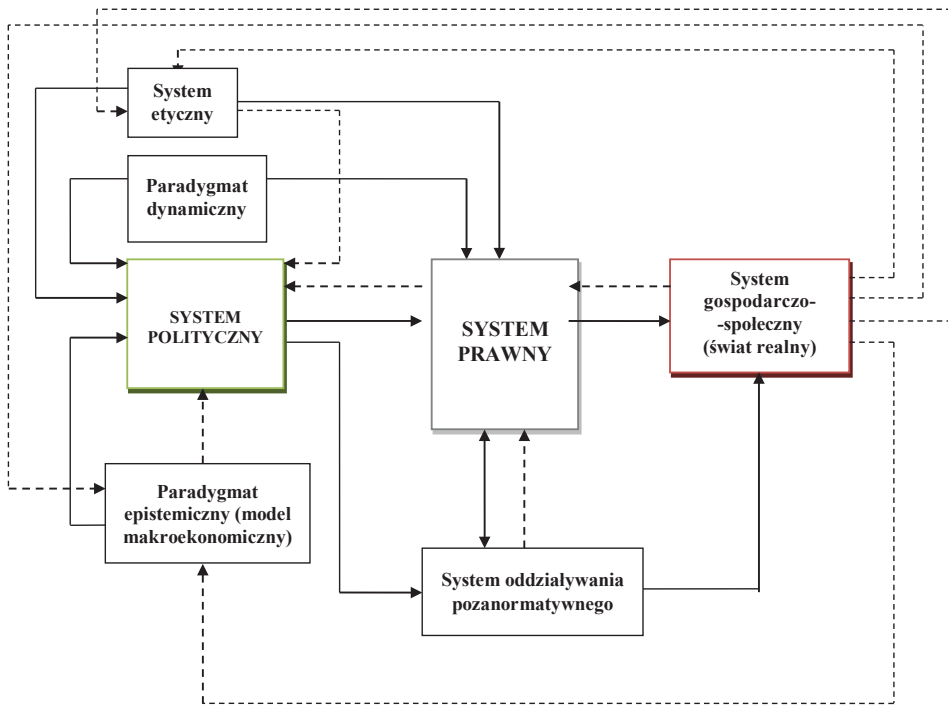
<sup>23</sup> A. Nowak-Far, *Prawo a metody stosowane do stymulowania gospodarki – ramy teoretyczne*, w: K. Żukrowska (red.), *Kryzys gospodarczy 2008+ test dla stosowanej polityki. Metody przeciwdziałania i ich skuteczność*, Oficyna Wyd. SGH, Warszawa 2013, s. 240-241.

<sup>24</sup> Ibidem.

i które takiej zmianie podlegać nie mogą. Redukcja prawna decyzji politycznych w tym wymiarze odzwierciedla więc dominujące w danym czasie i w określonych uwarunkowaniach przekonania o naturze poszczególnych składników paradygmatu dynamicznego i epistemicznego. Owo odzwierciedlenie stanowi o treści mechanizmu sprzężenia zwrotnego, w jakim system polityczny znajduje się w stosunku do innych systemów społecznych: politycznego, prawnego i etycznego. Relacje te przedstawia następujący schemat:

### Schemat 1

Model wzajemnego oddziaływania systemu politycznego, systemu prawnego oraz systemu gospodarczo-społecznego



linia ciągła: proces identyfikacji otoczenia i formowania decyzji  
linia przerywana: sprzężenie zwrotne

Źródło: A. Nowak-Far, *Prawo a metody stosowane do stymulowania gospodarki – ramy teoretyczne*, w: K. Żukrowska (red.), *Kryzys gospodarczy 2008+ test dla stosowanej polityki. Metody przeciwdziałania i ich skuteczność*, Oficyna Wyd. SGH, Warszawa 2013, s. 241.

Transformacja systemów społecznych i ich paradygmatów jest zawsze rezultatem systemowych relacji komunikacyjnych i polega na transformacji danych o jednym systemie (przy uwzględnieniu dokładnej treści paradygmatu) we własnym zapisie komunikacyjnym innego systemu społecznego. Gdy idzie o system prawny, to – jak wspomniano – transformacja przez niego elementów innych systemów ma zawsze postać redukcji.

W użyciu prawa jako narzędzia polityki chodzi o prakesologicznie ukierunkowane określenie jakiejś relacji pomiędzy regulacją (a więc komunikowanym abstrakcyjnym co do natury zasobem normatywnym) a stanem rzeczywistości, do której owa regulacja ma się odnosić (w stanie postulowanym) lub się faktycznie odnosi (w odniesieniu do oddziaływania faktycznego). Problem, który w tym zakresie się pojawia, jest jednak taki, że każda interwencja regulacyjna w bardziej złożone zjawiska społeczno-gospodarcze (a więc realizująca rozleglejsze co do zasięgu lub znaczenia aspiracje elity politycznej) wymaga wiedzy o tych zjawiskach oraz o prakseologicznych związkach pomiędzy przyjętą regulacją a nimi (jak również rozpoznania mechanizmu transmisji pomiędzy interwencją a jej złożonym przedmiotem). Innymi słowy, przy każdej interwencji legislacyjnej potrzebna jest adekwatna ocena jej spodziewanych skutków oparta na legitymowanym modelu przyczynowo-skutkowym.

## VI. KATAFATYCZNOŚĆ JĘZYKA AKTÓW PRAWNYCH

Jezyk prawny może być rozumiany jako sposób wykorzystania systemu wiedzy. W koncepcji Noama Chomskiego użycie języka w konkretnych sytuacjach ma:

a) aspekt wykonawczy (ang. *performance*) – odzwierciedlający sam model dokonania komunikatu językowego,

b) aspekt kompetencyjny (ang. *competence*) – odzwierciedlający kompetencje nadawcy/odbiorcy komunikatu językowego w zakresie korzystania z systemu językowego<sup>25</sup>.

W literaturze wyróżnia się ponadto kompetencję komunikacyjną (ang. *communicative competence*), na którą składa się kompetencja gramatyczna oraz inne kompetencje niezbędne w komunikacji – w szczególności kompetencja pragmatyczna (ang. *pragmatic competence*), oznaczającą umiejętność efektywnego korzystania z kompetencji gramatycznej<sup>26</sup>. Kompetencja pragmatyczna w prawie oznacza znajomość konwencji wynikających z systemowej natury tego systemu społecznego, tak jak jest on skonstruowany w danym państwie czy na danym terytorium. Znajomość ta umożliwi efektywną komunikację w tym systemie – a więc taką, która jest sprawcza w sensie wyznaczonym jego regulami.

Kompetencje w zakresie użycia języka są pewnym narzędziem opisu sprawności danej, konkretnej osoby w kodowaniu i odkodowywaniu komunikatów językowych. Ta sprawność ma pewne znaczenie w polityce prawa i legislacji, gdyż zawsze odnoszą się one do konstrukcji jakiegoś (zwykle „średniego” – cokolwiek miałyby to znaczyć) standardu kompetencyjnego. Jest to wszakże jedynie samo odwołanie. W praktyce trudno byłoby przyjąć taką konstrukcję

<sup>25</sup> N. Chomsky, *Aspects of the Theory of Syntax*, MIT Press, Cambridge 1965, s. 5.

<sup>26</sup> Zob. zwłaszcza D. Hymes, *Competence and Performance in Linguistic Theory*, w: R. Huxley, E. Ingram (red.), *Language Acquisition: Models and Methods*, Academic Press, London 1971, s. 224.

przede wszystkim z powodu zróżnicowania adresatów tych samych przepisów prawnych (a bywa, że i samych dekodowanych z nich norm) – a więc i zróżnicowania przypisywanego im modelu wiedzy.

W odniesieniu do prawa rozumianego konkretnie, zachodzi szereg ciekawych prawidłowości. Sam akt konkretyzacji, a więc przejścia z ogólnej koncepcji natury abstrakcyjnej do określonych przepisów, ma bowiem walor abstrakcyjności. Można się bowiem zgodzić z Bronisławem Wróblewskim, że „[...] stanowanie norm prawnych jest czynnością, która w gruncie rzeczy nie posiada racjonalnego związku z osobą prawnika [...]”<sup>27</sup>. Oznacza to, że akt stanowienia prawa jest bezosobowy (albo – jak to ujmuje sam Wróblewski – „pozaosobowy”<sup>28</sup>) w tym sensie, że bardziej znaczące dla tego aktu jest istnienie określonego uprawnienia prawotwórczego oraz przypisana do niego procedura prawotwórcza, która również określa (bezpośrednio bądź pośrednio – przez odwołanie do jakichś innych reguł prawnych niż te, które określają ją sama) jej własny rezultat.

Gdy prawo w ujęciu konkretnym jest jednojęzykowe, jego zapis (zasadniczo zawsze w określonym języku naturalnym) jest jednolity. Jednolitość zapisu ma prowadzić do jednolitości stosowania, co niekoniecznie jest warunkiem spełnionym ze względu na zakłócenia komunikacji – także te wynikające z ewentualnych różnic kompetencji po stronie prawodawcy (a właściwie kompetencji zakładanych przez prawodawcę, który w konsekwencji realizuje jakiś poziom katafatyczności) i różnych odbiorców prawa. Już nawet ten ogólny przykład wskazuje, że ogólną przyczyną niejednolitości stosowania prawa jest niespełnienie – po stronie legislacyjnej – postulatu idealnego prawodawcy, a więc przede wszystkim nieposiadanie pełnej wiedzy o wszystkich możliwych adresatach ustanawianych norm prawnych oraz o wszystkich możliwych ich konsekwencjach. Argument ten znajduje również poparcie w koncepcji filozoficznej (w filozofii języka bądź komunikacji), dotyczącej wpływu kontekstu (tu zależnego także od kompetencji uczestników komunikacji) na proces reprezentacji (zwanego inaczej translacją, ang. odpowiednio *representation* i *translation*). W tych ujęciach dla każdej wypowiedzi, przynajmniej odwołującej się do właściwości danego desygnatu, musi istnieć klasa desygnatów służących implicytnemu odniesieniu (ang. *implicit reference class*), które przy różnych poziomach kompetencji kognitywnej stają się po prostu wadliwe, a przez to stanowią przeszkodę reprezentacji (translacji)<sup>29</sup>.

Rodzi to – moim zdaniem – oczywistą konsekwencję w postaci zróżnicowania poziomów kompetencyjnych różnych odbiorców (a w zwłaszcza różnych grup odbiorców) prawa, którym można przypisać różnie w związku z tym definiowane uprawnienie komunikacyjne (do zrozumienia jego treści). Owo zróżnicowanie wynika także z zakładanego w formie presupozycji etapu stosowania prawa bądź sytuacji, w których poszczególne grupy (jako one) będą uprawnione do działania na gruncie zawartych w prawie norm. Rodzi to postulat

<sup>27</sup> B. Wróblewski, *Język prawny i prawniczy*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1948, s. 54.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>29</sup> M. Richard, *op. cit.*, s. 551-570.

zróznicowanej katafatycznie semiozy prawa. Jest on spełniony, gdy z uwagi na zróznicowanie kompetencyjne poszczególnych grup stosujących prawo, w poszczególnych etapach stosowania prawo tworzone jest tak, by zapewnić jego dostosowanie do zróznicowanego poziomu ich kompetencji. Stopień katafatyczności prawa powinien więc być (i najpewniej – w racjonalnym systemie tworzenia prawa – jest) kwestią wyboru intencjonalnego prawodawcy. Ponieważ regulacje prawne mają wielu adresatów o zróznicowanym poziomie kompetencji, prawodawca może tak je tworzyć, by semioza na poszczególnych etapach stosowania prawa zapewniała różny stopień katafatyczności dla różnych kategorii odbiorców. Na końcowym etapie prawo musi być zrozumiałe dla sądów – i to nakierowanie na nie regulacji wyznacza najwyższy możliwy próg katafatyczności (tj. najniższy poziom katafatyczności) regulacji, a więc maksymalny poziom ich kognicyjnej komplikacji – niedostępności. Innymi słowy, to sądy są także zasadniczym punktem odniesienia, który pozwala oddzielić regulacje systemowo niezrozumiałe (a więc poniekąd „obiektywnie” wadliwe) od tych, które są systemowo zrozumiałe, a więc obiektywnie prawidłowe, co wcale nie oznacza, że zrozumiałe dla ogółu, a przez to efektywnie działające na etapie przesądowego stosowania prawa. Tak rozumiana obiektywna prawidłowość nie jest więc tożsama z takim tworzeniem prawa, które jest zrozumiałe dla jego użytkowników niebędących zawodowymi sędziami.

Wiąże się z tym także istotna dla wyboru konkretnej techniki prawodawczego zapisu norm prawnych kwestia wyboru grupy odniesienia, dla której wyznacza się próg/poziom katafatyczności, a także zagadnienie indukowania poziomu katafatyczności. Realizacja modelu absolutnej katafatyczności wiąże się koniecznie z wyborem w działaniu prawotwórczym takiego poziomu uproszczenia kodu prawnego, które zapewniałoby zrozumiałość regulacji dla każdego – wręcz w moralitetowej formule niem. *Jederman* (ang. *Everyman*). Gdy prawodawca indukuje poziom katafatyczności, odrzuca on w swoim działaniu prawotwórczym tego rodzaju uproszczenia; w tym przypadku regulacja ma osiągnąć katafatyczność w odniesieniu do wybranej grupy użytkowników fachowych, od których oczekuje się określonego poziomu kompetencji (rozwinięcia mapy kognicyjnej). Z pełnym indukowaniem poziomu katafatyczności mamy do czynienia wtedy, gdy regulacja prawna wymaga zwiększenia poziomu kompetencji użytkowników danej regulacji przez podjęcie przez władze publiczne konkretnych działań temu służących albo przez wymaganie uzyskania konkretnych kwalifikacji przez wskazanych jej adresatów.

Podwyższenie progu katafatyczności (czyli obniżenie jej poziomu) powoduje w praktyce odrzucenie języka powszechnego, a tym samym odrzucenie skądinąd możliwej jednolitości zapisu kodu przyjmowanych regulacji prawnych. Nie ma w tej prawidłowości nic nadzwyczajnego. Jednolitość językowa rozumiana jako wspólność języka różnych podmiotów uczestniczących w komunikacji, której medium jest tekst prawny (napisany, wypowiedziany, bądź ujęty w ramach operacyjnie związanego tekstu-reguły konwencjonalnej i symbolu) jest bowiem w praktyce stanowienia prawa wręcz niemożliwa do osiągnięcia. Dostrzegając tę kwestię Wróblewski twierdził, że:

[m]ówiąc w praktyce o wspólnym języku trzeba sobie zdawać sprawę ze względności tego wyrażenia, które pod tym kątem widzenia stoi na równi z takimi powiedzeniami jak dusza polska, świadomość angielska itp. To więc, co etnicznie uchodzi za jeden wspólny język względnie mowę, w płaszczyźnie semantycznej rozpada się na szereg różnych. Podobnie wspólny język w ujęciu semantycznym rozpada się konkretnie na języki jednostkowe. Jednostkowy język też nie przedstawia jakiegś całości i wyłączności, gdyż, po pierwsze, ta sama osoba może mówić różnymi wzgl[ędnie] odmianami języków w ujęciu semantycznym, co więcej w obrębie języka tego samego rodzaju wzgl[ędnie] odmiany, którego stale używa dana osoba, mogą się zdarzać odchylenia, chociażby w dziedzinie stylu<sup>30</sup>.

Koncepcja przedstawiona przez Wróblewskiego wymaga – słusznie – odróżnienia języka prawnego od prawniczego. Interpretując tę koncepcję i redukując ją w języku właściwym dla tego opracowania, można stwierdzić, że aby jakiś język nazwać prawnym, sformułowane w nim zdania muszą:

a) mieć swoistą genetykę – muszą polegać na intencjonalnym użyciu języka (zwykle języka naturalnego) przez uprawnionego prawodawcę do wyrażenia za jego pośrednictwem norm prawnych;

b) mieć swoistą redukcyjną motywację – język w nich użyty musi służyć tylko i wyłącznie do formułowania norm prawnych a nie jakichkolwiek innych wypowiedzi; stąd główną formą takich wypowiedzi są przepisy prawne;

c) być zredukowane jedynie do tych możliwych ich postaci, które zasadniczo są zgodne z już zastaną rzeczywistością prawną, formułują zaś reguły zmiany jedynie w tym zakresie, w jakim tworzą nową rzeczywistość tego typu albo zmieniają rzeczywistość już istniejącą;

d) spełniać warunek równowagi komunikacyjnej – co można nazwać również wyborem właściwego poziomu katafatyczności: z jednej strony, muszą być sformułowane zgodnie ze swoistymi tylko dla znaków prawnych regułami syntaksy (składni) i semantyki (w szczególności wykluczającymi używanie wyrażen potocznych i pochodzącego z języka potocznego słownictwa, co powoduje częste oderwanie języka prawnego od „swoistego poczucia prawnego mas”); z drugiej zaś strony – zdania takie muszą być zrozumiałe dla samego prawodawcy oraz ich pierwszorzędnym adresatów (a więc także laików);

e) być konstruowane tak, by być „językowo przedmiotowe” (co jest alternatywą dla wypowiedzi „językowo podmiotowych” – przypisanych konkretnej osobie bądź grupie osób), a więc nie być sformułowane we własnym specyficznym języku konkretnych ludzi (zwłaszcza tych faktycznie zaangażowanych do jakichś prac legislacyjnych), lecz raczej językiem ogólnym – stąd gdy idzie o użyte pojęcia, należy przyjąć, że prawodawca posługuje się w zasadzie jądrami znaczeniowymi używanych wyrażen<sup>31</sup>.

Spełnienie warunku równowagi komunikacyjnej (tj. wyboru właściwego poziomu katafatyczności), w ramach realizacji której prawodawca musi zapewnić zrozumiałość swojej wypowiedzi natury normatywnej dla ogółu (publiczności) powoduje taki skutek, że ów prawodawca „stara się być językowo przedmiotowym, a więc – nie mówić językiem własnym”. Zdaniem Wróblew-

<sup>30</sup> B. Wróblewski, op. cit., s. 7. Pominięto przypis do zdania pierwszego: A[ndrzej] Gawroński, *Szkice językoznawcze*, [Gebethner i Wolf, Warszawa] 1928, s. 30; w nawiasach kwadratowych cytowanego tekstu oraz przytoczonego przypisu fragmenty dopisane przez autora tej pracy.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 51-58.

skiego może to prowadzić do „przewagi w jego języku składników przedmiotowych”, a w ekstremalnej postaci – do wyzbycia się przez prawodawcę jego własnego języka<sup>32</sup>. Co to oznacza, ten wybitny badacz nie wskazał. Można jedynie przypuszczać, że chodziło mu o uprzedmiotowienie języka w takim stopniu, że przestał on mieć walor prawny w (raczej niejasnym u Wróblewskiego) rozumieniu, wskazanego wyżej, waloru redukcyjnej motywacji – czego skutkiem byłoby osiągnięcie stanu, w którym (w zakresie formy) wypowiedź prawna nie może być odróżniona od wypowiedzi potocznej, choćby normatywnej. Konstatacja ta stanowi jednak argument przeciwko przyjęciu za kryterium języka prawnego wymogu nazwanego tu wymogiem redukcyjnej motywacji, bo przecież oznacza, że językowa forma przepisu nie przesądza o istnieniu normy prawnej.

Uwaga Wróblewskiego o szczególnej formie i kontekście języka prawniczego może być obecnie – w świetle teorii pragmatyki – interpretowana jako taka, która dotyczy deiktyczności prawa, a więc tego, jak cechy kontekstu wypowiedzi lub innego zdania wyrażanego, są kodowane lub gramatyzalizowane w języku. Deiktyczność języka prawa (i prawniczego) jest cechą, która każe przypuszczać, że interpretacja wypowiedzi zależy od analizy przez komunikującego jej własnego kontekstu.

## VII. WNIOSKI

„Zrozumiałość” prawa jest kategorią nie do przyjęcia z naukowego punktu widzenia. Jest bowiem raczej pojęciem intuicyjnym. Lepszą kategorią badawczą, odnoszącą się do poziomu zrozumiałości prawa przez różne kategorie jego użytkowników, jest katafatyczność.

Katafatyczność oznacza przyjęcie takiego kodu zapisu norm prawnych, który decydująco zaniża koszty transakcyjne dekodowania norm prawnych wobec tych grup adresatów owych norm, które są najbardziej relewantne z punktu widzenia osiągnięcia celów danej regulacji. Opisane w kategoriach katafatyczności działania racjonalnego prawodawcy polegają bowiem na dopasowaniu jej poziomu (wyznaczeniu progu katafatyczności) do kompetencji owych adresatów, czyli ich map kognicyjnych, determinujących zarówno możliwość dekodowania językowego (semantycznego i składniowego), jak i pragmatycznego (odwołującego się do modelu przyczynowo-skutkowego oddziaływania przyjmowanych norm prawnych). W takim ujęciu katafatyczność jest oczywiście cechą zmienną, zależną od intencji samego prawodawcy oraz oceny przez niego kompetencji adresatów stanowiących przez niego norm. Bardzo wysoki próg katafatyczności oznacza niską zrozumiałość kodu prawnego dla przeciętnego użytkownika prawa. Z kolei niski próg (czyli wysoki poziom katafatyczności) denotuje sytuację, w której przepisy prawne są napisane prostym, wręcz potocznym, a przez to zrozumiałym dla każdego językiem.

Niski próg katafatyczności nie jest jednak cechą idealnych rozwiązań legislacyjnych. Materia podlegająca regulacji (w tym kluczowe elementy jej

<sup>32</sup> Ibidem, s. 58.



modelu pragmatycznego) może bowiem nie nadawać się do redukcji prawnej w bardzo prostym języku. Zastany system prawny może także wymagać pewnego rygoryzmu legislacyjnego, który także spowoduje podwyższenie progu katafatycznego. W takich sytuacjach prawodawca nie może – ujmując kwestię w języku Wróblewskiego – „rezygnować ze swojego własnego języka”.

Prawodawca rezygnujący z katafatyczności absolutnej musi jednak dokonać dokładnego rozpoznania wspomnianego modelu pragmatycznego regulacji, a zwłaszcza mapy kognicyjnej adresatów ustanawianej regulacji. Może przy tym korzystać z autorytatywności języka prawa, która wyraża się w jego zdolności materialnego kształtowania swojego własnego kontekstu (choćby przez indukowanie poziomu katafatyczności), a przez to całej komunikacyjnej treści kodu prawnego – przez ograniczenie działania naturalnych reguł komunikacji.

*prof. dr hab. Artur Nowak-Far*  
*Szkoła Główna Handlowa w Warszawie*  
*anowak3@sgh.waw.pl*

## CATAPHATIC CODE OF LAW

### Summary

‘Understandability’ or ‘simplicity’ of law are plausible terms which should not be used in a more rigorous assessment of the quality of any legal regulation due to the fact that they are rather intuitive. Instead, another qualifier, namely cataphacity, should be used.

Cataphacity denotes a recourse to a legal code which effectively lowers transactional costs normally associated with the decoding of legal norms from legislative provisions borne by those to whom these norms are primarily addressed. Thus, cataphatic legislative practice requires that the level of cataphacity (or, alternatively, the threshold of cataphacity) and the cognitive competence of primary users of a given piece of law be adequately matched with each other. This match also implies a prior identification of the relevant pragmatic model within which legal norms are to intervene.

As a result, cataphacity is a gradable variable which is dependent on the level of aspiration of law-makers and their own judgment of legal cognitive abilities of those to whom the law pertains. High cataphatic thresholds create significant cognitive barriers, whereas low ones make law accessible, since law is then expressed in a simple, plain and, therefore, widely understandable language.

However, low cataphatic thresholds are rarely associated with good legislative practices. The very substance of regulation may be complex. So may be the pragmatic model of legislation. Also, the existing framework of legal norms may require quite a high degree of regulatory rigidity, also in terms of semantics and syntax used in legislative codes. Moreover, circumstances of regulation may be such that they require of law-makers adoption of a more active approach where they would have to make a recourse to the authoritative nature of a legal language capable of inducing a desired level of cataphacity (i.e. to impel a certain level of cognitive competence). Such an activity would then result in the reduction of impact of natural rules of communication in law compliance and law enforcement settings.

Copyright of Journal of Law, Economics and Sociology is the property of Faculty of Law and Administration of Adam Mickiewicz University in Poznan and its content may not be copied or emailed to multiple sites or posted to a listserv without the copyright holder's express written permission. However, users may print, download, or email articles for individual use.

Właścicielem praw autorskich do „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” jest Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zawartość czasopisma nie może być kopiowana, przesyłana do innych stron internetowych bądź zamieszczana na blogach bez pisemnej zgody wydawcy. Niemniej artykuły można drukować, kopiować lub przysłać w formie elektronicznej na własny użytek.